

Cena
10 groszy.

Echo

Rok VI, № 20.

Łódź, Wtorek 21 stycznia 1930 r.

Ceny ogłoszeń
Przed tekstem t. 1 i-a strona 27 gr.
za w. m/m i lam. strona 6 lam; w
tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za
tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.;
dobre 12 gr. za wyraz, dla po-
szukujących pracy 10 gr.; na
mniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla
bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwuko-
lorowe o 50 proc. drożej; ogłosze-
nia zagraniczne i trójkolorowe o
100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie
odpowiada.

Zmiana przepisów wydawania zapomóg dla bezrobotnych.

W rodzinie 7-osobowej zapomogę otrzymują trzy osoby.

Na wczorajszym posiedzeniu ra-
da ministrów zmieniła obowiązują-
jące przepisy
dla bezrobotnych

Dotychczas w rodzinie posiadają-
cej kilku bezrobotnych prawo
do zapomogi miał tylko jeden
bezrobotny. W wypadku gdy je-
den z członków rodziny zarob-
kował zasilek ten automatycz-
nie

przesiwał obowiązywać.
Obecnie przepisy te zostały
zmienione na wniosek ministra
pracy.

W rodzinie składającej się z
dwóch do trzech osób bezrobot-
ny otrzymuje zapomogę w wyso-
kości

30 złotych miesięcznie.
W rodzinie złożonej z 4 — 5
osób otrzymują zapomogi dwie
osoby w sumie

50 złotych.
W rodzinie 6-osobowej otrzymu-
ją zapomogę dwie osoby w su-
mie

65 złotych,
wreszcie w rodzinie 7 osobowej

zapomogę otrzymują trzy osoby
w sumie
75.00 złotych.

Zagadkowe samobójstwo w Łodzi.

Pułk. Kamieniobrodzki odebrał sobie życie

wystrzelał z rewolweru w głowę.

Łódź, dn. 22 stycznia W dniu
wczorajszym w godzinach wie-
czornych lokatorzy domu przy
ulicy Północnej 29 zostali za-

alarmowani krzykami ordy-
nansa podpułkownika Kamie-
niobrodzkiego Mieczysława.

— Zabił się! — wołał ordy-
nans biegnąc po schodach.
Zaalarmowani krzykiem gos-
podar i dozorca wbiegli do

mieszkania podpułkownika Ka-
mienobrodzkiego i tam oczom
ich przedstawił się straszny
i mroźny krew w żyłach wi-
dok.

Na ziemi leżał pułkownik o-
dziany w mundur z przestrze-
loną głową, z której wąskim
strumieniem

saczyła się krew.
Cbok leżał mały rewolwer ka-
libru 6.35

Denat dogorywał,
tak, że o utrzymaniu go przy
życiu mowy być nie mogło.

Powiadomione o wypadku
władze wojskowe, a więc pro-
kurator przy wojskowym są-
dzie okręgowym oraz dowód-
ca IV Dywizji Zandarmerii ma-
jor dr. Rieger — niezwłocznie

przybyli na miejsce i wszczęli
dochodzenie.

Okazało się, że od kilku dni
podpłk. Kamieniobrodzki, far-
maceuta, kierownik

składnicy sanitarnej
IV Okręgowego Szpitala Woj-
skowego w Łodzi mieszkał za-
pełnie sam. Żona jego bowiem
wyjechała do Przemyśla.

Od kilku dni zarówno w
szpitalu jak i w domu pułkow-
nik zdradzał wielkie zdenerwo-
wanie.

Wczoraj, gdy przyszedł do
mieszkania ordynans, kazał
mu pozostać w kuchni, sam zaś
wszedł do pokoju i zamknął-
szy drzwi

strzelił do siebie.
Huk strzału zaalarmował or-
dynansa, który usiłował wbiec
do pokoju, jednak zamknięte
drzwi stawiały opór.

Radny fałszerzem świadectw urodzenia. Aresztowania w magistracie siedleckim.

Siedlce, 21 stycznia. (Od wł.
kor.). Z polecenia prokuratora
aresztowano tu kierownika wy-
działu administracyjnego w ma-
gistracie Juliana Kalecińskiego.

radnego
Adolfa Himmelsteina
i właściciela domu Tenenbar-
ma za fałszowanie świadectw
urodzenia, na podstawie któ-
rych

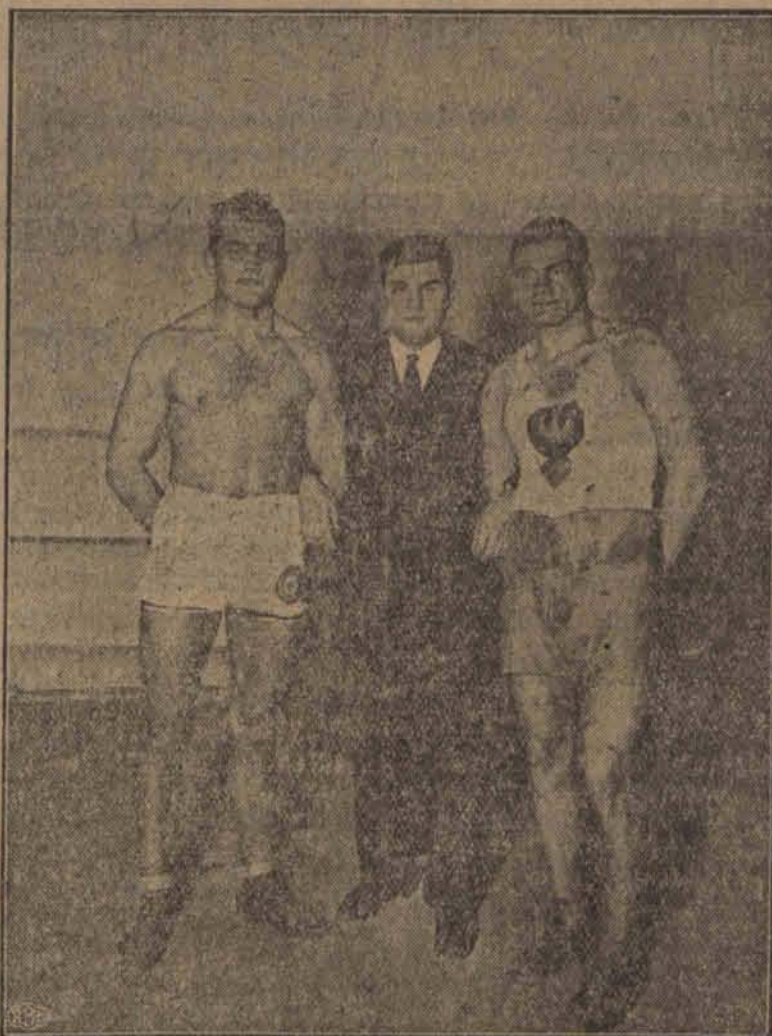
wydawano paszporty za-
graniczne.



P. AR DIETEL.

Założyciel i prezes honorowy
Stowarzyszenia Właścicieli Skła-
dów Aptecznych Woj. Łódzkie-
go, — zmarł onegdaj.

Z ostatnich zawodów bokerskich Łódź- Górny-Śląsk w Łodzi.



Na zdjęciu fenomenalny Stib-
be Erwin (po lewej) wraz z Wo-
tżką (po prawej) i F. Kwiatkow-
skim.

Jak wiadomo Stibbe zwycię-
żył na punkty Wotżkę — wielo-
krotnego mistrza Polski w wa-
dze ciężkiej.

Wniosek o votum nieufności dla magistratu m. Warszawy został odrzucony.

Warszawa, 21. 1. (Od wł. k.)
Wczoraj na radzie miejskiej
głosowany był wniosek o
votum nieufności
dla magistratu i dla prezesa
rady miejskiej Jaworowskiego.
68 głosami przeciw 30-tu rada
miejaska przeszła do porządku
dziennego nad powyższym
wnioskiem.

„Król II”. Nowy szyb węglowy.

Katowice, 21. 1. (Od wł. k.)
„Skarboferm” przystępuje
do wiercenia
nowego szybu węglowego ko-
bielszczyńskiego. Szyb ten znajdował
się będzie na głębokości 220 me-
trów i otrzyma nazwę „Król II”.

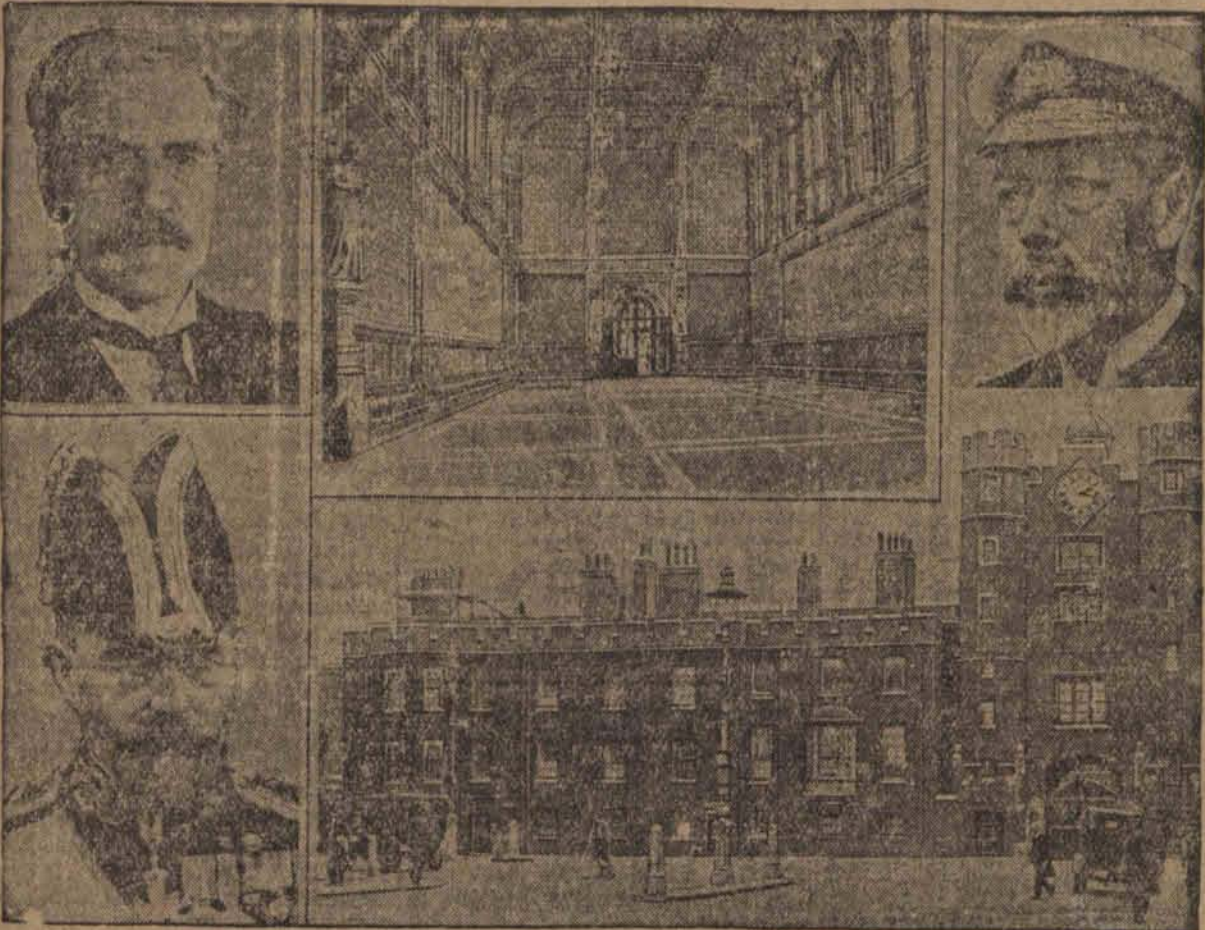
DOLAR W ŁODZI

Banki dewizowe w dniu dzia-
sajszym kupowały około go-
dziny 12-ej efekty po kursie
8.85.

Prywatnie dolar w Łodzi
8.90.

W placenie 8.89.
Tendencja spokojna.
Podaż dostateczna.

Konferencja rozbrotowa w Londynie.

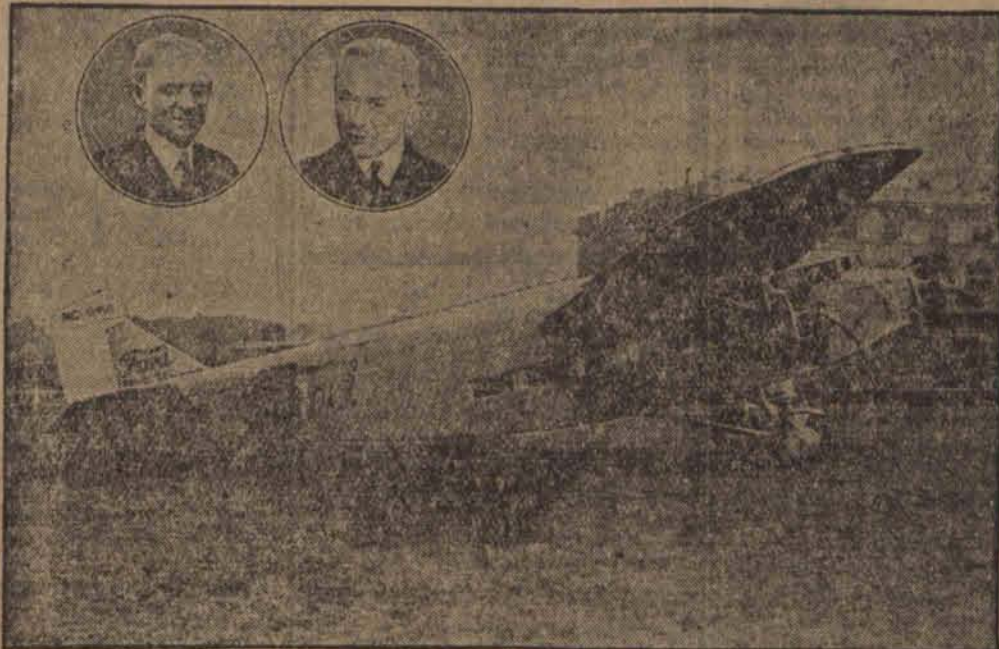


Pod egidą króla Jerzego (po
prawej stronie) i Macdonalda
(po lewej u góry) została otwa-
rta w Londynie światowa konfe-
rencja, mająca na celu ogranicze-
nie zbrojeń morskich. Wobec

rozbieżnych i wprost sprzecz-
nych interesów poszczególnych
państw, prawdopodobnie konfe-
rencja nie da poważniejszych
wyników. U dołu po lewej stro-
nie: Sir Charles Madden, szef

angielskiej admirałki. U góry
Galerja w Izbie Lordów, gdzie
konferencja została otwarta, u
dołu: Pałac św. Jakóba, miejsce
posiedzeń.

Spór o patent między Fordem a Junkersem.



Jak doniosły depesze zosta-
ły na lotnisku w Barcelonie zese-
kwatrowany przez władze hisz-
pańskie samolot Forda. Stało się
to wskutek skargi wniesionej

przez znanego konstruktora ae-
roplanów Junkersa przeciwko
Fordowi o naruszenie praw pa-
tentowych. Rząd hiszpański
zwołał aeroplan z sekwestru pol-

łożeniu przez Forda kaucję w
wysokości 150.000 pesetów. U
góry widzimy Forda i Junkersa,
u dołu samolot Forda.

Generałowie rumuńscy w Warszawie. Rokowania w sprawie komunikacji powietrznej.

Warszawa, 21 stycznia. (Od wt. kor.) W tych dniach przybyła do Warszawy dwaj generałowie rumuńscy Kuziński i Dumitrescu celem przeprowadzenia rokowań w sprawie komunikacji powietrznej między Polską a Rumunią. Rokowania zaczną się w przyszłym tygodniu.

Wstrzymanie wysyłek paczek pocztowych z Polski do Rosji.

Warszawa, 21. 1. (Od wt. k.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów wstrzymało aż do odwołania wysyłkę paczek pocztowych do Rosji. W paczkach tych najczęściej posyłano żywność dla krewnych zamieszkałych w Rosji.

Wycofanie ostatniego „Dziennika Personalnego” wskutek pomyłki.

Warszawa, 21. 1. (Od wt. k.) Wczoraj Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych zawierający większą liczbę przeniesień na emeryturę został wycofany z powodu jakiejś pomyłki. Następne wydanie Dziennika Personalnego oczekiwane jest w dniu dzisiejszym.

Majster pod samochodem Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Lódź, 21 stycznia. Wczoraj późnym wieczorem w mieszkaniu swych chlebodawców przy ulicy Południowej 36 otruta się jodyna 19-letnia Rywka Klopaczeln. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Przed bramą przy ulicy Zamenhofa 13 popchnięta przez młodych chłopaków upadła od nosząc złamanie lewej nogi 38-letnia Eleonora Przybyta.

Zawieziona do szpitala przy ulicy Zamenhofa 19. Zawieziony lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł Przybytą do domu.

Złodzieje w fabryce swetrów Zuchwała kradzież maszyn.

Lódź, 21. 1. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dostali się po wygnieceniu szyb do fabryki swetrów Natana Majera, mieszczącej się przy ulicy Ogrodowej 10. Łupem złodziei padło kilkanaście maszyn wartości około 4000 złotych. Kradzież zauważył dzisiaj rano właściciel fabryki, który też zaalarmował policję. Sprawców kradzieży dotąd jednak nie ujęto.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Plan Younga został w Ha-dze przyjęty przez wszystkie państwa.

(—) Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o wykupie Kolei Fabryczno-Lódzkiej przez Skarb Państwa.

(—) Poseł Filipowicz w Wasz-zyngtonie został mianowany ambasadorem.

(—) Na doraźną pomoc dla bezrobotnych w Łodzi postanowił rząd przeznaczyć milion złotych.

(—) Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła projekt rządowy emisji nowej sesji dolarówki na sumę 7 i pół miliona dolarów z czego 5 milionów poidzie na

ni pomocy przewiózł Przybytą do domu.

Ubiegłej nocy przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Traugutta najechnięty przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała 22-letni Henryk Krzek, majster, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 66. Pomocy lekarskiej udzielił mu pogotowie ratunkowe w lokalu III komisariatu policji.

Przeniesienie oficerów łódzkich w stan spoczynku.

Lódź, 21. 1. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili podpułkownik Kamieniobrocki, który wystrzelił z rewolweru odebrał sobie życie — został najnowszym dziennikiem personalnym przeniesiony w stan spoczynku.

Nagły zgon maszynisty na pędzącym parowozie.

Kielce, 21 stycznia. Na stacji w Kielcach zdarzył się wypadek, który mógł mieć bardzo poważne skutki. Maszynista Julian Krajewski, prowadzący pociąg towarowy przy wjeździe na stację w Kielcach zmarł nagłe na aneurizm serca.

Jedynie dzięki przytomności palacza, który natychmiast pociąg zatrzymał, uniknięto niechybnej katastrofy.

Otwarcie nowej radiostacji we Lwowie

Lwów, 21. 1. Prowizoryczna stacja lwowska pracująca z energią 2 kilowatów w antenie, rozpoczęła

w bieżącym tygodniu swoją normalną działalność na fali 380. Próbną nadawania odbywają się już od kilku dni.

Aparatura tej prowizorycznej stacji mieści się w jednym z pawilonów Targów Wschodnich. Dyrektorem stacji jest inż. Scaz zighino.

Ta prowizoryczna stacja ustąpi w sierpniu miejsca wielkiej stacji o sile 16 kw. dla której wybudowany zostanie specjalny pawilon.

Ukarani niechluje Antysanitarny stan posesji.

Lódź, 21. 1. Jak nas informuje wydział karny Starostwa Grodzkiego w wyniku przeprowadzonych kontroli sanitarnych na posesjach łódzkich — ukarano za antysanitarny stan domów — cały szereg właścicieli nieruchomości.

A mianowicie ukarano grzywną Julianę Cerekę właścicielkę posesji przy ulicy Zgierskiej 108, Wilhelma Hana — właściciela posesji przy ul. Gluchej 4-a oraz Hilla Grinberga właściciela posesji przy ulicy Cegielińskiej 7.

Jutro ukaże się powieść: Dwa strzały.

W rolach głównych: Betty Amann — H. Schlettow Gustaw Fröhlich — A. Steinbrück.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana. Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. i 1 zł.

CAPITOL
Dziś! — Dziś!

Dziś wielka premiera! Arcydzieło filmowe reż. E. Pomera i Joe May'a
„ASFALT”
Symbol wielkiego miasta kwiatów kultury i bagna rozpusty

GRAND-KINO
Dziś wielka premiera

Bilety ulgowe bezwzględnie nie ważne aż do odwołania. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. Początek seansów o godz. 4 po poł. ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.

Największa epopeja bieżącego sezonu! Najgenialniejszy z genialnych wódzów ekranu EMIL JANNINGS w ostatnim swoim filmie produkcji amerykańskiej 1930 p. t.

„Grzechy ojców”
odtworzył taką cudowną kreację, wobec której bladej cała jego dotychczasowa twórczość ekranowa.

W pozostałych głównych rolach głośni na całym świecie Ruth Chatterton i Barry Norton.

Nowootworzone
Kino „ŚWIT”
Pomorska 89 (róg Magistratu)

Dziś wielka premiera! Film, który zdobył rozgłos na całym świecie
GEHENNA ZDRADZONEGO MĘŻA
Dramat osnuty na tle przeżyć oficera niemieckiego uczestnika wojny światowej.

W rolach głównych: Agnes Petersen-Mozzuchinowa Agnes Esterhazy, Angelo Ferrari
Na 1 seans wszystkie miejsca po 40 gr.
Sala centralnie ogrzana.

Dziś i dni następnych!
CZARY SZLAKIEM ZŁOTA
Niebywały dramat sensacyjno-cowbojski w 10 aktach.

W roli głównej ulubieniec narodów król cowbojów
WILLIAM DESMOND
Początek o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-iej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

„ZACHĘTA”
Zgierska 26
Dziś i dni następnych!

Wielkomiński Motyl Brukowy.
POTĘŻNY DRAMAT
Arcydzieło kinu realizatorskiego
ALEKSANDRA GRANACH.

W rolach głównych:
ANNA MAY-WONG,
LOURS LERCH
I TILLA GARDEN

Następny program
Sodoma i Gomora

Dr. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 4, TEL. 188-49
Przyjmuje 12-2 i 7-9 w

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Przyjmuje 12-2 i 5-7
Konstantynowska Nr. 9.

HENRYK BERMAN
otwiera nowe komplety
STENOGRAFI
polskiej i niemieckiej.
Zapisy i informacje
codz. od 5-9 wiecz.
Piotrkowska 166.
Początek — w lutym.

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10^{1/2} po poł. i od 5-9 w.
Wniedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla ośm oddzielna poczekalnia.

Dr. med. R. STUPEL
Szkolna 12, tel. 118-28
Przyjmuje od 6-9 wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ
UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczołciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8.
Na ośm oddzielna poczekalnia.

DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielińska 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med. H. LUBICZ
UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczołciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8.
Na ośm oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89
Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz.
w nledz. 11-2 po poł. Panie 4-5
dla niezamoż. CENY LECZNIC
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Ogłoszenia drobne.

ZAGINĘŁA karta od paszportu, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Stefana Adamy Kozickiego, Nowaka 9.

WŁADYSŁAW KŁOŃKOWSKI, ulica Zagamkowa 6, zgubił legitymację za pomocową nr 47803, wyd. w Łodzi.

DWA POKOJE z kuchnią, przedpokojem i wygodami słonecznymi na I-m piętrze do oddania. Władysław Wólczański 109, m. 16, od 10 — 12 i od 14 — 18.

ZAGINĘŁY dwa weksle po 50 zł. m. bianco wyst. Stanisław Malecki na zlec. Józefa Jurek Zarzewskiego 7. Weksle uniwersalne J. Jurek.

PRZYJME zdolną dziewczynę do biu-letu na przychodnię. Zgłaszać się Klub Szachistów, Montuski 1, od 4 popoł.

SLYNNA mistrzyni wiedzy tajemnej z Galicji w przejeździe zatrzymała się na kilka dni, która daje cenne rady życiowych niepowodzeń. Andrzeja 32 m. 1.

MIESZKANIE 3 pokoje, kuchnia, łazienka, 2 przedpokoje, spiżarnia i służbowa do wynajęcia natychmiast. Wiadomość ul. Piotrkowska 92, (Bar Udziałowy).

PRZYBIŁ AKAT się pisa rasy wliczej. Odebrać można Kapliczna 6 (Chojny) u Teodorczyka.

BRONISŁAWA Mirys, ul. Jesionowa 13, zgubiła kartę od paszportu, wyd. z f. J. K. Poznańskiego.

STANISŁAW GRADOMSKI, ulica Ułdowa 28 zgubił książeczkę zapo-mogową nr. 20412, wyd. w Łodzi.

Potwór w kobiecych szatach.

Okrutna śmierć dwojga dzieci.

W mieście Camden, w Stanie New Jersey, rozpoczął się proces przeciw młodej i pięknej kobiecie, Gladys May Parks, która była najpierw aktorką kabaretową, a potem została wychowawczynią dzieci.

Akt oskarżenia zarzuca jej zbrodnię okrutnego zamordowania dwojga małych dzieci, powierzonych jej do wychowania przez pewnego wdowca, m. Rogera, mianowicie 4-letniej Dorotki i dwuletniego jej bratka, Tymoteusza.

W opinii amerykańskiej oskarżona, panna Parks, użyła już przezwisko „Żelaznej kobiety”, z powodu niezachwianego spokoju, jaki zachowywał w więzieniu i wytrzymałości, z którą przeżyła popelnienie zbrodni, pomimo ciągłego śledztwa przez tygodnie całe przesłuchiwań „trzeciego stopnia”, przy którym agenci policyjni ani w dzień, ani w noc nie dawali jej spokoju. Historia tej zbrodni jest następująca. Gladys Parks traktowała bardzo źle, powierzona jej opiece dzieci. Pewnego razu zbliła tak strasznie

małą Dorotkę, że nie mogła jej pokazać ojcu.

Postanowiła więc, że dziecko musi zniknąć i chorą dziewczynkę dobiła, a potem jej ciało pogrzebała w piwnicy i zalała jakąś gryzącą cieczą.

Wszystko to działo się w domu Rogera, z którym panna Parks pokłóciła się i wyprowadziła do ludzi obcych. Ciało Dorotki zabrała do walczyki i z nim przenosiła się z miejsca na miejsce, aż wreszcie pogrzebała je w samotnym lesie, pod nagromadzoną liściem.

Obawiając się, że mały Tymoteusz naprowadzi ojca na ślad zbrodni.

Lakoniczny pan.

Jak służący zrozumiał wyraz „chory”.

Mister Harry Hawkins jest znany w Londynie ze swego lakonicznego sposobu wyrażania się. Gdy rano wyda rozkaz „Śniadanie”, służba przynosi mu natychmiast posiłek i dzienniki, zamawia fryzjera i przywołuje szofera.

Obecnie w klubach londyńskich krąży zabawna anegdota na temat lakoniczności mister Hawkinsa. Oto gdy pewnego dnia rzucił on służącemu jedno słowo „chory”. Lokal znający zwyczaj sposobu wyrażania swego pana, wybiegł natychmiast i powrócił dopiero po godzinie. Hawkins zniecierpliwiony długą jego nieobecnością, zapytał lakonicznie:

— Gdzie?

— Zawiadomiłem lekarza — recytował lokal — przyniosłem lekarstwa, zamówiłem posługaczki do obmycia i ubrania cię.

kupilem trumne, wybrałem wieniec i kazałem wydrukować nekrologi.

Od tego czasu mister Hawkins używa podobno przy wydawaniu rozkazów służbie przy najmniej kilku wyrazów.

zamordowała go w ten sposób, że trzymała usta dziecka tak długo pod otwartym kurkiem wodociągu, dopóki dziecko nie udusiło się wodą. Potem i jego pochowała w tym samym lesie co i Dorotkę.

Publiczność amerykańska jest tak oburzona na morderczynię, że gdyby sąd przysięgłych nie wydał wyroku śmierci, grozi jej zliczowanie przez publiczność.

Przed kilku dniami wydobyto z rzeki Hawell w Niemczech zwłoki jakiegoś mężczyzny. Denat został poznany jako był sekretarz

Gerhard Redziewski, o którego zagadkowym zniknięciu donosiła prasa z końcem listopada ub. roku.

Tragiczne to samobójstwo stanowi epilog kariery awanturnika

na wielką skalę. Na podstawie legendy, jakoby podczas niewoli rosyjskiej na Syberji natrafił na złote, której eksploatacja zapewniała olbrzymie dochody, ponaciągał Redziewski szeregi osób na większe sumy pieniężne, a nawet dla uprawdopodobnienia swego opowiadania wyjeżdżał kilkakrotnie na Sybir, skąd powracał — rzecz prosta —

bez żadnych wyników.

Oszust prezentował się tak pocziwie, że wyglądem swym budził ogólne zaufanie, które ułatwiało mu operowanie na cudzej naiwności. Gdy 25 listopada 1929 roku znikł Redziewski w zagadkowy sposób w drodze z Berlina do Neuhabsberg, przypuszczano ogólnie, że posłał dając przy sobie większą kwotę, padł

ofiara zbrodni rabunkowej. Dopiero po upływie dłuższego czasu zaczęły krążyć rozmaite pogłoski o jego bujnej, awanturycznej przeszłości. Wówczas to nasunęło się podejrzenie, że Redziewski przywłaszczzył sobie powierzone mu pieniądze i uciekł zagranicę.

Obecnie dopiero prawda wyszła na jaw. Oszust popełnił w końcu samobójstwo w obawie przed groźbami następstwami swych malwersacji. — Nie jest wszakże wykluczone, że padł ofiarą bandytów, ponieważ nie znaleziono przy nim przekazu na 51 tysięcy koron duńskich, który, jak twierdziła świadczyć w chwili wyjazdu z Berlina nie wzięli przy sobie posiadając Obdukcja jest utrudniona, gdyż zwłoki znaleziono w stanie silnego rozkładu.

Budzę śpiochów!

Oryginalny zawód Anglika.

Oryginalny zawód obrał sobie pewien londyńczyk, który występował w tych dniach jako świadek w pewnym procesie.

Na zapytanie sędziego, czym się trudni świadek, człowiek ów odparł:

jestem budzikiem.

Sędzia surowo zmarszczył brwi i zażądał wytłumaczenia. Wtedy ów świadek odpowiedział, że zajęciem jego jest budzenie ludzi ze snu. Codziennie wstaje on około pierwszej godziny w nocy do pracy, która polega na budzeniu piekarzy, rzeźników, konduktorów tramwajowych, kolejowych i innych ludzi, których zajęcia zmuszają do wczesnego wstawania.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

Sędzia zrobił uwagę, że przecież na to jest budzik metalowy, który to zrobi daleko lepiej i taniej.

plej i prędzej, gdyż znajdują się

przy łóżku śpiącego.

— Tak proszę pana sędziego — odparł świadek — ale budzik często zaczyna się, poza tem robi wielki hałas, który budzi i tych, którzy nie potrzebują wcześniej wstawać, wreszcie zdarza się często, że budzony przez budzik człowiek zatrzymuje jego dzwoniące nie i na chwilę przykłada je do głowy do poduszki, by się obudzić czasami nad ranem do piero. Moim zadaniem jest postawić na nogi śpiocha, choć by mi nawet za to nawymyślał.

— Ale nie pan zarabia — zapytał sędzia.

— Niewiele, panie sędzio, około 4 funtów miesięcznie.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Sędzia pokręcił głową i sprzągnął się dalej.

Twórca nowych metod tresury.

Likwidacja największego ogrodu zoologicznego Europy.

Koniec dzieła wielkiego miłośnika zwierząt.

Hamburg, w styczniu.

Prawdziwi miłośnicy zwierząt zmartwiają się napewno szczerze wiadomością, która nadchodzi z Hamburga: tamtejszy ogród zoologiczny, największy w Europie, ma być niebawem zamknięty. Ale ogród w Stellingen pod Hamburgiem, z pewnością był też najpiękniejszym i najbogatszym na świecie. Osobliwością jego jest, że nie należy on ani do państwa ani do gminy miasta Hamburga, lecz jest

własnością prywatną.

Założycielem jego był Hangebeck, ojciec obecnego właściciela, który zaczął swą karierę jako zwyczajny handlarz zwierzętami.

Z czasem dorobił się majątku, był bowiem bardzo solidnym dostawcą i wielkim miłośnikiem zwierząt. Ta miłość do zwierząt sprawiła, że z bogactwem swoim nie osiadł na rencie, jak czy ni wielu ludzi w Niemczech, lecz przeciwnie, rozszerzył i udoskonalili swe przedsiębiorstwo, które z małego, pokątnego handlu stało się interesem

o wszechświatowej sławie.

Hangebeck zrozumiał pierwszy, że zwierząt nie można więzić przez całe życie w ciasnych klatkach. Nabywszy olbrzymi obszar ziemi w Stellingen, urządził swój ogród zoologiczny na zupełnie odmiennych zasadach, które z początku u sceptyków wywoływały tylko ironiczny uśmiech. Zwierzęta Hangebecka bowiem były pomieszczone tak, by im się zdawało,

że przebywają na wolności.

Nie widać tam żadnych klatek, ani barier ani ogrodzeń. Wychowankowie między sobą i od publiczności oddzieleni są tylko przeszkodami naturalnymi, które jednak gwarantują zupełne bezpieczeństwo. Przytem starano się zwierzętom więzionym dać warunki możliwie zbliżone do naturalnych, co dziś jest już powszechnie przyjętą zasadą, w owych czasach jednak

było nowością.

która właśnie Hangebeckowi za wdzięcza swe rozpowszechnienie.

Rzecz prosta, że tego rodzaju „hodowla” dzikich zwierząt musiała dawać doskonałe rezultaty. Hangebeck zresztą nie porządkował na samej hodowli. Jako prawdziwy miłośnik swoich wychowanków poświęcił im literalnie

całe życie.

Wchodził do każdego zwierzęcia, pieścił je, rozmawiał z nim i uczył je poznawać swój głos. Wszystkie też przepadały za nim i darzyły go wdzięcznością

i przyjaźnią. Uczucia te przelewały się również

na dzieci Hangebecka,

które razem z ojcem, a potem nawet same bawiły się swobodnie z lwami i tygrysami, chowanymi w Stellingen.

Hangebeck rozumiał duszę zwierząt i umiał ją opanowywać. Był prawdziwym mistrzem tresury w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Nigdy nie używał bata, ani głodu, ani żadnej innej kary. Skarcenie głosem wystarczało, by najoporniejszego ucznia przy prowadzić do posłuszeństwa.

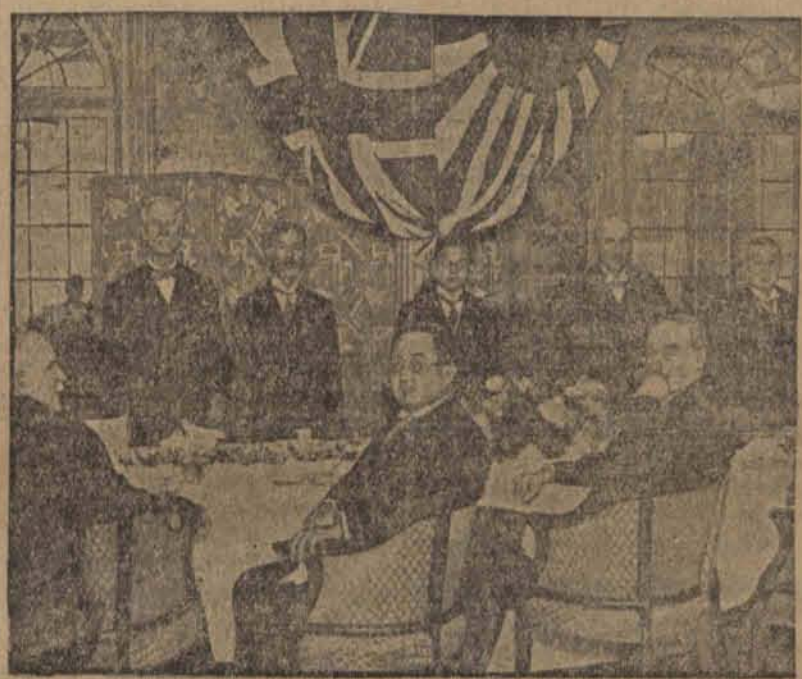
Stary Hangebeck oczekiwał się godnego następcy w swoim synu,

który objął po ojcu przedsiębiorstwo, już wówczas przedstawiające wartość wielu milionów i zaopatrujące cały świat w dzikie zwierzęta, które prowadził z równym zrozumieniem i miłością.

Niestety, od czasu wojny interesy finansowe zaczęły być coraz gorsze. Coraz mniej było odbiorców na dzikie zwierzęta, które przeważnie są właścicielami ogrodów zoologicznych

zubożały i miały inne zmartwienia i inne troski. A tymczasem zwierzęta trzeba było żywić, dostarczając samym drapieżnikom wiele tysięcy kilogramów mięsa dziennie. Przytem rosły ciężary pu-

Japońska delegacja w Londynie.



Japońska delegacja na konferencję rozbrojeniową w Londynie wydała śniadanie na cześć delegacji angielskiej.

Niezwykły dowód miłości.

Miljonierka nie mogła zapomnieć o swym mężu.

Wielkie wrażenie wywarło w Koszycach niesamowite samobójstwo miljonierki Anny Kemenv. Żony zmarłego przed pięciu laty adwokata d-ra Adaltera Kemenv.

Po śmierci męża, którego bardzo kochała, popadła pani Kemenv

w melancholię, której nawet czas nie potrafił uleczyć. Przeciwnie — depresja wzmagala się coraz bardziej, aż wreszcie doprowadziła do katastrofy.

Pani Kemenv zajmowała we własnym domu wspanisty 8-lopokojowy apartament. Wczoraj wieczorem wyszła z domu

wszystkich domowników i wśród nich dwie swe małe córki. Następnie wjechała w szafy suknie, włożyła do niej papiery i stare rupiecie, oblała wszystko benzyną i naftą, weszła do szafy i

podpałała...

Pożar spopatrzonego dopiero wówczas, gdy ozarnał cały pokój. Z szafy wydobyło już zwłone zwłoki nieszczęśliwej kobiety. Pozostawiła ona list pożegnalny, motywujący samobójstwo tęsknotą do zmarłego męża...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

Niezwykły zaś dowód miłości sięgającej aż poza grób...

COSMO HAMILTON. 95)

Skandal.

Przełożyła St. H.

— x —

(Dokończenie).

Malcolm podszedł do jednej z otwartych luk swej kabiny. — „Galatea” stała w porcie Queenstown. Zachodzące słońce kładło swe dobrodrotliwe uśmiechy na domki małej irlandzkiej przystani. Przed paru godzinami był w jednym z tych domków w urzędzie rejestracji ślubów, urodzeń i zgonów. Na zawsze zachował w pamięci obraz tego pokoju, na który składało się zniszczone, stare biurko, mały urzędniczy, zżęsta, siwiejąca czu-

pryna i twarzą pozbawioną wszelkiego wyrazu — kałamarz nigdy nie czyszczony, kawał zielonej bibuły, często otwierana Biblia, oraz skrawek chodnika (między drzwiami a biurkiem), na którym widniały ślady nóg. Czy narodziny, czy śmierć, czy ślub — dla urzędnika było to wszystko jedno. Miał dni spokojne, inne znów — kiedy bywał bardzo zajęty. Narodziny i zgonu sprawiły mu mniej kłopotu, zawieranie małżeństw — więcej, ale ostatecznie nie wychodziło na to samo.

I w obrazie wskrzeszonym w wyobraźni Malcolma, jako zadziwiający kontrast z nędznym pokojem, wyrosły pełne życia postaci Beatrix i Franklina. Trzymali się za ręce i woskali ducha młodości i miłości.

w tym miejscu, gdzie rejestruje się początek i koniec życia. — Symboliczne piękno tej sceny przemawiało do Malcolma — poety i człowieka. Tu stali — mężczyzna i kobieta w pełnym rozkwicie młodości, u progu drugiego z trzech okresów życia. Ku trzeciemu, ukrytemu za zasłoną wiosennych liści, pódła już razem, dłoń w dłoń. Daj im, Boże, umiejętność dawania i brania i pobógostaw owoce ich miłości. Tu stał jego przyjaciel i kobieta, którą on, Malcolm, kochał wcześniej i kochał nie prze-

stanie. Nie stracił jej, bo nigdy się o nią nie ubiegał. — Nie stracił tego, bo łączy ich nierozdzielne węzły. A więc wszystko było jak najlepiej. Nie miał na co się uskarżać.

Wyszedł na pokład, za swym

bagażem. Beatrix i Franklin czekali na niego. Jakże inaczej wyglądali — pomyślał. Nic dziwnego. Znaleźli drogę życia.

— Nie odjeżdżaj, Malley — rzekła Beatrix, kładąc rękę na jego ramieniu. — Odesłaj swoje rzeczy na dół i wracaj z nami.

— Tak — rzekł Franklin — jedź z nami.

Malcolm kiwnął głową przecząc.

— Nie kuście mnie — rzekł. — Już dosyć długo próżnuję. Na starej ziemi znów zaczęć pracować. Na wasze złote gody, o ile dobrze pójdzie, przygotuję cieniutki tomik poezji. W bardzo kosztownej oprawie.

Roześmieli się wszyscy troje. Chwila była wzruszająca. — Żart przyniósł im ulgę.

— Gotowe, proszę pana —

odezwał się Jones, któremu było przykro, że jemu przypadło w udziale odwiezienie na ląd Petera Pana.

Malcolm podał rękę Beatrix.

— Niech Bóg ma cię w swej opiece, droga...

— I ciebie, Malley!

— Wszystkiego najlepszego, stary!...

— Do przedkiego zobaczenia się — rzekł Franklin.

Patrzyli jak wsiadał do motorówki i żegnali jeszcze ruchami rąk.

— Drogi, pocztowy Malcolm — rzekł Franklin. — Miedzy innymi! Dobremi rzeczami, które dla mnie uczynił było i to, że przywiozł mi ciebie na „Galateę”.

— Ale nie po to, żeby odbyć podróż poślubną — odrzekła

Beatrix, rzucając meżowi takte spojrzeń, że omal nie podskoczył. — A kiedy odpłyniemy?

— Jak tylko Jones wróci.

— A dokąd?

— Do nieba — rzekł.

Zaczeli spacerować po pokładzie. Słońce zachodziło. Jutro wstanie nowy dzień, nowy początek.

— Wiem jedno — rzekła.

— Co?

— Ty mnie nie rozpieścisz.

Zauważył dawny swawolny uśmiechek w kącikach jej oczu. Wyrwała się z jego objęcia i uciekła do swej kabiny.

Udał się za nią i zamknął za sobą drzwi.

Koniec.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W Warszawie jest 61 przedszkoli, liczących 131 oddziałów, w których uczy się 1 baw 5.482 dzieci. Szkół powszechnych jest 171, oddziałów w nich 1.883, a liczba dzieci w tych szkołach wynosi 97.029. Szkół średnich miejskich jest — 5 gimnazjów, gimnazjum ogólnokształcące, jedno żeńskie. Liczba uczniów w nich wynosi 1.223. Szkół zawodowych jest 5, w tem 2 rzemieślnicze męskie i 3 rzemieślnicze żeńskie. Ogólna liczba uczniów tych szkół wynosi 1.596. W szkole malarstwa i sztuk zdobniczych w 3 kompletach jest 415 uczniów. Kursa dokształcające wszelkie zawodowe szkoły dokształcające mają razem 11.470 uczniów. Wszystkie te dane dotyczą szkolnictwa budącego pod bez pośrednictwem klerownictw magistratu.

Dnia 19 b. m. w sali ratuszowej polskie Tow. Opiek nad Kresami przy współdziale organizacji społecznych stolicy urządzało zebranie w sprawie układu polsko-niemieckiego z dnia 31 października 1929 r. Referaty na ten temat wywodził: prof. uniwersytetu poznańskiego, Bronisław Winiarski, prezes polskiego Tow. Opiek nad Kresami, adw. Stanisław Szurlej, przedstawiciel Pomorza, poseł Piotr Szturmowski oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej, p. Brunon Lulak.

Uchwalając budżet wydziału oświaty i kultury magistratu na r. 1930/31 komisja finansowo-budżetowa radę miejskiej uchwały zaproponować plenium radę: podwyższyć subwencje dla Warsz. Tow. Naukowego o 5.000 zł do wysokości 25.000 zł i dla Kasz. pomocy im. Mianowskiego o 10.000 do sumy 20.000 zł z warunkiem wydania przez Kasę dla Wacława Tokarza oraz Instytutu Tow. Domu Ludowego im. Leona XIII o 1.000 do 2.000 zł, wstawić do budżetu 10.000 zł na rzecz biblioteki przy organizacjach społecznych i związkach zawodowych i 3.000 zł dla filharmonii ludowej prowadzonej przez Związek Zawodowy Muzyków.

W dniu 2 lutego odbędzie się w Warszawie 5-ty zjazd Związku Teatrów Ludowych. Program obejmuje sprawozdanie z 10-lecia istnienia Związku, pokazy i referaty z dziedzin teatru ludowego w Polsce, oraz zagadnienia z dziedziny kultury teatralnej na wsi i w mieście.

Niema dnia bez pożaru.

Konie i krowy w płomieniach

Lódź, 21 stycznia. Ubiegłej nocy w powiecie tureckim wybuchł dwa groźne pożary. Mianowicie we wsi Połesie z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Marcina Olejnika. Pożar strawił całą zagrodę za wyjątkiem domu mieszkalnego, na którym spłonął jedynie dach.

Zarząd miasta postanowił uporządkować dojazdy do cmentarzy w Warszawie. Najgorzej przedstawia się sprawa z dojazdami do cmentarza bródzińskiego, katolickiego i ewangelickiego na Woli, do których prowadzą jezdnie wybrukowane kamieniem polnym. Latem mają być wszystkie dojazdy doprowadzone do porządku.

KRATCZKI

Służąca bez „kuzyna”.

Torebka zamiast zarobku.

Dotychczas nie mogę zrozumieć dlaczego ludzie (i ja sam zresztą) trzymają służące. Jak bowiem można stwierdzić z licznych gawęd gospodyń, jest z nimi tylko utrapienie, kłopot i nieporozumienie. Można jeszcze ścierpieć w domu służącą-leniuszka, można odprawić służącą, nieuczciwą, ale można oszaleć mając służącą-Szwajkę.

Tak tragicznie ja sam wpadłem. Powrót do domu jest dla mnie jednoznaczny z wysłuchaniem tysiąca historii „a propos”. Kiedyś np. gdy żona moja wyszła do krawca na godzinę, moja służąca już w 10 minut po jej wyjściu zabawiła mnie opowiadaniem a-propos wychodzenia żony.

— Jak ja służyłam u jednych państwa, to tam też żona wyszła jak uciekla od męża i przez dwa tygodnie jej nie było.

— A niech cię! — zakląłem tylko w cichociś ducha i zatkłem uszy watą.

Nach się słuchę szklanka, niech ktoś w pokoju powie, że jest ładna pogoda, niech przyjacielka żony opowie o nowym sposobie przygotowania pieczenia wólowej, moja służąca ma zawsze do powiedzenia a-propos jakas historyjkę.

Ona mówi. Można oszaleć! Mówi do mnie, mówi do żony, mówi do siebie, mówi przez sen, mówi na jawie, mówi we dnie, mówi w nocy, i mówi tak bez nadziei, tak bezdennie głupio, że gdybyście kiedyś przeczytali w „Echu” wiadomość, że niejaki Jerzy Krzecki zamordował swą służącą, nie dziwcie mi się i wiercie, że Sąd po wysłuchaniu go wyda napewno wyrok uniewinniający.

DROGA PRÓBA.

Sabina Sendowska, zamieszkała przy ulicy Cegielińskiej 19, zastanawia się obecnie, co jest

Mąż pod pierzyną.

Oryginalna kryjówka awanturnika.

Lódź, 21 stycznia. W mieszkaniu Jana Związka w Radomsku przy ulicy Rolnej nr. 31 wykryto czesto

krwawe awantury, wywołane przez niego. Związek pił bez miary i to właśnie było przyczyną owych awantur.

W dniu wczorajszym powróciłszy późnym wieczorem z restauracji Związek wywołał awanturę, w czasie której rzucił się z nożem na żonę i dzieci grożąc, że

wszystkich wymorduje. Przeraził domownicy wybiegli na podwórko i zaczęli wzywać pomocy.

Związek tymczasem ukrył się pod pierzyną i z nożem w ręku czekał na powrót rodziny, poczem natarł na nią z podwoina siłą. Rozwdrzonym awanturnikiem usiłował nawet pokuć nożem przybyłych policjantów, którzy uspokoili go dopiero groźbą użycia broni.

Związka osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Półtora szczura na każdego łodzianina.

900 tysięcy gryzoniów kryje się w domach.

Lódź, dn. 21 stycznia. Jak nas informuje Wydział Zdrowotności Publicznej, od paru dni jest aktualna

kwestja szczurów, które obawiając się teren swej działalności suteryny i strychni podwórza i ubikacji nieruchomości położonych na bardziej zapuszczonych pod względem czystości przedmieściach — dały się już mocno we znaki mieszkańcom.

Zwierzątka te operując na nagromadzonych na zimę zapasach ośmielając się — dobierają się do stworzeń żyjących, a więc drobiu itp. — ścigają na siebie groźny w skutkach zryw naszych władz sanitarnych, które postanowiły wypowiedzieć szczurom

wielką batalię. Szczególne niebezpieczeństwo szczurów polega na niezwyklej zdolności rozmnażania się tych gryzoniów. Przeciętna cyfra potomstwa par szczurów w ciągu roku wynosi niekiedy do

osmuset sztuk.

Jak nas poinformował naczelnik Miejskiej Izby Odkażającej p. inż. Kłoczkowski — ilość szczurów czy pokrewnych gryzoniów w Łodzi zależy na jest od stopnia higieny środowiska, w którym przechowujemy nasze produkty od usuwania odpadków, od sposobu budowy śmietników posesyj itp.

Podczas kłedy na Zachodzie przyjmują że na jednego mieszkańca przypada

jeden szczur, w ośrodkach zaś gdzie więcej jest domów drewnianych — trzy szczury — u nas w Łodzi na podstawie przeprowadzonej obserwacji w latach ubiegłych spodziewać się należy że szczurów jest około 900.000. W ten sposób na każdego mieszkańca przypada jeden i pół szczura. Jest to ilość w porównaniu z Warszawą, gdzie na mieszkańca przypada jeden tylko szczur — dość duża.

Poza tem zaobserwowano, że na kratach miasta tych szkodliwych gryzoniów jest znacznie więcej aniżeli w śródmieściu.

Szczury za główną swą rezydencję obrały jednak Białą, gdzie jak wiadomo mamy najwięcej

drewnianych domów

i stan sanitarny urazu najprymitywniejszym wymogom higieny.

Lódź więc wprowadziła ponowną walkę szczurom, pierwszą bowiem jak się okazało, zawiódła, gdyż nie była równocześnie przeprowadzona programowo.

Obecnie bogactwo doświadczenia, bitwę wygramy i cel osiągniemy. Ani jeden szczur nie śmie pozostać żywy.

Pamiętać należy, że skutecznosc walki z gryzoniami będzie tylko wtedy zapewniona, jeżeli społeczeństwo zrozumie konieczność czystości tej walki. O rozpoczęciu tej walki z placą Łódzkich domów nastąpią specjalne powiadomienia władz.

(x)

sprawa ta była ponownie rozpatrywana na ostatniej sesji.

Podsadny i tym razem do winy nie przyniósł, jednak sąd, operując się na niewątpliwym materiale zebranym w tej sprawie, uznał go za winnego dokonania inkryminowanych mu zbrodni, lecz zmienił jedynie kwalifikację prawną czynów przestępczych, uznając, że porzuczone w momencie krytycznym miały powyżej lat 14.

Z tego względu sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego uchwalił w części dotyczącej wymiaru kary i skazał Wilczyńskiego na osadzenie w więzieniu przez lat 6, a na zasadzie amnestji zmniejszył tę karę do lat 4.

Na poczet wymierzonej kary zaliczył areszt zapobiegawczy od 30 sierpnia 1928 roku.

Skazany odwołał się do sądu apelacyjnego, a wobec tego

Cztery nowe pięciopiętrowe domy dla rodzin wojskowych.

Lódź, 21 stycznia. Głód mieszkaniowy w naszym mieście nie tylko dał się we znaki ludności ewangelickiej ale niemniej odczuwają go słery wojskowe, które poza domami na ulicy Wierzbowej nie posiadają ani jednego wygodnego obiektu.

Stąd też fakt, że lwia część oficerów i podoficerów zamieszkuje w mieszkaniach pobawionych najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, bądź też zamieszkuje w jednopołożowych mieszkaniach przy rodzinie w charakterze sublokatorów.

Tego rodzaju okoliczności dają władzom wojskowym a właściwie Funduszowi Kwaterniku Wojskowego asumpt do wybudowania własnych nowych domów, w których mogłyby mieszkać osoby wojskowe rozlokowane obecnie w domach prywatnych.

Domu takie rozpoczęto budować przy ulicy Jerzego i obecnie

już podbrowadzone zostaną pod dach.

Sa to cztery budynki pięciopiętrowe o mieszkaniach składających się

z dwóch pokoi i kuchni.

Gmachy opatrzone zostaną wszelkimi nowoczesnymi zdobyczami sanitarnymi i technicznymi.

Urządzenie wewnętrzne jak również wykonanie mieszkań zostanie dokonane latem bieżącego roku a następnie mieszkania oddane będą do użytku.

W domach tych przedewszystkiem zamieszkała oficerowie i podoficerowie zawodowi.

Mieszkaniami temi rozporządzać będzie Fundusz Kwaterniku Wojskowego, pod którego zarządem domy te będą pozostać.

Wiadomość o rychłym oddaniu tych domów do użytku oficerów i podoficerów wywoła niewątpliwie wielkie zadowolenie.

(x)

Wyrodney ojciec kolejno unieszczęśliwiał swe córki.

Z Wilna donoszą: W cegielni Pervieczycze od dłuższego czasu mieszkał Jan Wilczyński, pozostający w związku pozamałżeńskim z niejaką Piotrowską.

Z pozwicia tego na świat przyszło kilko dzieci, z których najstarsza córka Bogumiła zapisana została na nazwisko matki, zaś inne były usynowione przez Wilczyńskiego.

W 1928 roku do władz doszło wniosek o wykreślenie z księgi stanu domniemane oskarżenie przeciwko Wilczyńskiemu, liczącemu wówczas 65 lat życia.

Mianowicie najmłodsza córka Wilczyńskiego 15-letnia Sabina wniosła skargę, iż ojciec jej donosił się na niej

czynów lubieżnych.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie ujawniło, iż wyrodney ojciec znieślił już dwie starsze córki a więc w roku 1921 zwałcił Bogumiłę, liczącą wówczas lat 14 i to powiła dziecko, następnie w 1926 roku dopuścił się tej samej zbrodni na drugiej córce Felcji, mającej lat 15.

Potworny starzec stanął w d. 7 września r. ub. przed sądem okręgowym i za zbrodnie swe został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, co po zastosowaniu amnestji zmniejszono do lat 8-10.

Skazany odwołał się do sądu apelacyjnego, a wobec tego

dość, z których utkane było ich życie.

Wszczęświatowa katastrofa zarządziła inaczej; staruszka musiała pożegnać się ze spokojnym dostatkami i w trwodzie przed głodem i zimnem troszczyć się o swój chleb powszedni w wieku, kiedy człowiek nie jest zdolny zaczynać od początku i nawiązać do nowych, nieprzyjaznych warunków bytu.

Z czego żyła? Jak odżywała się? Gdzie mieszkała — roznosiła, zastanawiając się nad niezastępowalną martyrologią zastępującego dziś grobu pokolenia minionej przedwojennej epoki i śledząc w dalszym ciągu z serdecznym współczuciem jej przedstawicielką w niemożnej sukni i mantyli — relikwiach dawnej elegancji.

Tuż przy wystawie sklepowej stara dama, zdawała się człować, zwracając głowę w tę i ową stronę. Na co czekała? Sama była w tej chwili i przechodziła rozperzchniętą, a kupcowa w sklepie obślugawała klientów. Nikt nie zwracał prócz mnie uwagi na starą damę.

Nagle wyciągnęła rękę ku wystawie, ruchem szybkim i nie spodziewanym; chwyciła ogromne, białe-różowe jabłko, wsunęła je do torebki i nie ośmielając się rzucić okiem w okolo jęła uciekać, bieć przedko swemi starcami, mi nogami!

Skrećwszy w ulicę dostępną jeszcze dla mego pola widzenia, stanęła. Nikt jej nie ścigał. Zaden alarmujący krzyk nie zmógł zwykłego gwaru wielkomiejskiego, nie dano było policji wdać się w ten dramat; starodawny wiekopomny, pierworodny dramat kobiety, sięgający w przeszłość, pokusie po zakazany owoc! Pewna, że nikt jej nie widzi, stała się wydobytą jabłko z torebki i niezdolna opanować się wplątała zębem w soczysty miąższ, delektując się najwidoczniej jego orzeźwiającym i wonnym smakiem. Poczem ruszyła w swoją drogę, zagrabiona, krokiem wolnym, napiętą od namiętności, obrzydliwym stygmatem nędzy i znikła mi niebawem z oczu.

Thum. Jotsaw.

JANINA LANDRE.

Ewa naszych czasów.

Z okna mego pokoju śledziłam wiekową damę... Po raz dziesiąty już miała wystawione przed sklepem o szyldzie: „Owoce i nowalje” wspaniałe płody sztuki ogrodniczej i majestatyczne gruszkę „duchesse” jabłka — obrzysmy, polyskujące mieniacem się barwami szkarłatu różu i koci słoimowej, winogrona, przechowane aż do sezonu zimowego, o gronach spoczywających na koronkowym papierze, pomarańcze, mandarynki, banany i złote kule ananasów, przypominające egzotyczne kraje, gdzie niebo nie zwykło dąsać się.

Stara pani zatrzymywała się za każdym razem przed ułożonymi w artystyczne stopy owocami, przyglądając się

im ciekawie, poczem oddalała się ociągającą się rezygnacyjnym krokiem, by za chwilę jak gdyby oczarowana znów wrócić i stanąć przed wystawą.

Ubrana była nie według mody ostatniego pokolenia; w dłu ga suknie, mantyle wcięta w pasie i kapotke z wstążkami. Czarna jedwabna torebka wisiała u jej ramienia na wytartych plecionce z sutażu. Miała wygląd, mimo to pełnej dystynkcji kobiety minionej epoki. Szaty jej jakkolwiek zużyte, całe były i czyste. Obuwie tylko zdradzało skrajne ubóstwo. Kobieta ma zawsze igłę, nie pod reką dla scerowania i polatania swych gałczanków, lecz żadna miara nie potrafi jeszcze dotychczas podzielić bućków, wyprostować wykoślawionych obcasów lub położyć łatkę na dziurze obuwia, nie mówiąc już o tem, że skóra jest droga i operowanie nią trudne dla delikatnych rąk.

Nie pozostaje jej więc nic innego jak świecić pełnym nędzy na nogach z ta jedynie na-

dzieją, że umiejscowiona tak nisko nie będzie może widoczna.

Spotykamy dziś dużo istot tych z żartów nie tyle przez wiek co niedostatek a troszczących się jednak o swój mien lub więcej kokietyrny wygląd. Są one charakterystyczne typowe dla epoki, która stworzyła je. Oniś ubóstwo traciło brudem i było agresywne, zaczepne. Lachmanowie tego świadczą o chorobie lub wrodzonym lenistwie, tem jedynie motywując żebractwo wyciągnięcie dłoni. Dziś, kryje wstyd bolesne uczucie po nienizna wygląda, pragnie, żąda! usmiechu grzecznego pełnego szacunku nieledwie — słówka!

Sekli ich jeszcze po miastach, starych takich kobiet. Wczoraj liczono je na tysiące. Jutro, skoszone śmieć, pozostaną garstka niewielka, jako ostatnie ofiary przewrotu społecznego, który pouczył, że każdy człowiek społeczeństwa, naskromniejszych choćby wymagań życiowych, mu-

sić umieć „robić pieniądza” czyli zarabiać, jeśli nie chce mieć lachmanów na grzbiecie i pustki w żołądku.

Śledząc wzrokiem intrygująca mnie staruszkę usiłowałam wyobrazić sobie przeszłość jej: była ongiś jedną z tych przeciętnych mieszczanek — co umiała pracować jak służąca w swoim domu i być damą z towarzystwa w salonie; potrafiła zarówno utrzymać gniazdko swe domowe w drobiazgowej czystości i dopatrzeć kuchni. Jak i oddawać ceremonialne wizyty po południu. Była wzorową małżonką, prawdomównie, kto wie, kochanką może, ale służącą swej rodziny przedewszystkiem. Onakując towarzysza swego, który pierwszy odszedł w nieznany świat, dokąd sięgają modlitwy tylko, spodziwała się, że bez niego przetrwał będzie dalej te przyzwolła, choć ciasną egzystencją, do której przy mezu przywykła owiana smutkiem tęsknoty, bólem osamotnienia i wspomnieniem drobnych ra-

dość, z których utkane było ich życie.

Wszczęświatowa katastrofa zarządziła inaczej; staruszka musiała pożegnać się ze spokojnym dostatkami i w trwodzie przed głodem i zimnem troszczyć się o swój chleb powszedni w wieku, kiedy człowiek nie jest zdolny zaczynać od początku i nawiązać do nowych, nieprzyjaznych warunków bytu.

Z czego żyła? Jak odżywała się? Gdzie mieszkała — roznosiła, zastanawiając się nad niezastępowalną martyrologią zastępującego dziś grobu pokolenia minionej przedwojennej epoki i śledząc w dalszym ciągu z serdecznym współczuciem jej przedstawicielką w niemożnej sukni i mantyli — relikwiach dawnej elegancji.

Tuż przy wystawie sklepowej stara dama, zdawała się człować, zwracając głowę w tę i ową stronę. Na co czekała? Sama była w tej chwili i przechodziła rozperzchniętą, a kupcowa w sklepie obślugawała klientów. Nikt nie zwracał prócz mnie uwagi na starą damę.

Nr. 20

Po

ności

dzieli

nie sp

rzucen

Cz

ratunk

nie PZ

nakże

prześa

dżan

nowis

ry pill

Cie

luryst

zwoln

zacz

wz

it

udoby

szrie

7as

8

Komin

Górney

ten ost

Wie

Odd

cznej

dzie

10-leci

stwa

na zle

Dia

Miejso

skiej

ządza

czysto

mi ply

wać b

1) w

stwa

nach

sta ak

godz

w bas

pułacz

Dia

wolny

50 mtr

N

Wnie

zewol

miejsc

zosta

Go

Wlos

mierz

jak n

gande

które

opuszc

za

To jest

przew

row kr

prywat

wodu

zmuszo

podwo

nue i

twarte

Tegoro

puhar

raz ple

europie

fy a m

południ

No

nastepu

Szwecji

gja

Niemcy

Dziś

szkolne

Adwenty

tr do 3

Dziś

Wolfa. R

ny najbli

Jutro

Strindber

W sob

atru Mies

Przeklad

artyczne

tef

skiego or

chór.

W nie

dnie ode

SPORT

Gwiazdy wśród łódzkich szermierzy.

Ubiegła niedziela w świetle krytyki.

Po kilkutygodniach niepewności wreszcie łódzianie dowiedzieli się, że Turysci definitywnie spadli do kl. A., wobec odrzucenia wniosków Turystów, Czarnych i Ruchu głosami 7-5. Wprawdzie ostatnią deską ratunku jest walne zgromadzenie PZPN-u dla Fioletowych, jednakże sprawa już zgóry jest przesądzona na niekorzyść łódzian ze względu na twarde stanowisko najwyższej magistratury piłkarskiej w Polsce.

Ciekawe jak teraz zarząd Turystów zadecyduje: wydać zwolnienie zawodnikom rozwiązującym sekcję piłkarską czy też włączyć się intensywnie do pracy w kl. A. w kl. okręgowej; aby udobyc mistrzostwo Łodzi i wrócić z powrotem do ligi.

Zaszczytny wynik remisowy 8:8 uzyskała reprezentacja Kominogrodu z silnym zespołem Górnego Śląska. Wprawdzie ten ostatni nie wystąpił w najsi-

lniejszym składzie, to samo można powiedzieć i o składzie Łodzi, w którym zabrakło Rydyńskiego, Majera i Seweryniaka.

Miła niespodziankę sprawił Stibbe, który o mało nie wywalczył zwycięstwa z Wotzką przez k. o. Poza tem gracko spisała się bracia Stohlowie. Związka po młodszy nie spodziewano się tyle.

Mistrzostwo Łodzi w szermierce zgromadziło duży zastęp uczestników, których liczba przekraczała pięćdziesiątkę (łącznie z paniami).

Młodzież garnie się do tej pięknej gałęzi sportu z wielkim zapałem.

Trzeba jej dać dobrych instruktorów, otoczyć opieką a w niedługim czasie Łódź zacznie przodować w tej gałęzi sportu.

Mistrzostwo indywidualne przypadło w udziale p. Rimlowi, który znajduje się obecnie w znakomitej formie.

Wielkie święto sportowe w Zgierzu.

Zawody pływackie w basenie.

Oddział Ligi Morskiej i Rzeźniczej w Zgierzu obchodzić będzie w dniu 9 lutego 1929 r. 10-lecie powstania Towarzystwa Ligi Morskiej i Rzeźniczej na ziemiach Rzeczypospolitej.

Dla pogłębienia propagandy Miejskowy Oddział Ligi Morskiej i Rzeźniczej w Zgierzu urządza w dniu tym wielką uroczystość połączoną z zawodami pływackimi.

Program święta obejmować będzie:

1) w godz. rannych nabożeństwa we wszystkich świątyniach 2) o godz. 3-iej uroczysta akademii w sali Lutni. 3) o godz. 6-tej zawody pływackie w basenie zeglarskim o następującej konkurencji.

Dla panów: 100 mtr. styl dowolny, 50 mtr. styl klasyczny, 50 mtr. na wznak.

Dla pań: 50 mtr. styl dowolny.

Dla młodzieży szkolnej.

Uczniów: 20 mtr. styl dowolny, 20 mtr. styl klasyczny.

Uczniów: 50 mtr. styl dowolny, 50 mtr. styl klasyczny.

Oprócz tego odbędą się skoki dla wszystkich. W skład konkurencji wchodzi 2 skoki dowolne i jeden obowiązkowy „laskółka”.

Do zawodów tych zgłaszać się mogą wszyscy chętni sportowcy pływacy. Wpis od zawodnika wynosi 1 zł., która to suma wraz ze zgłoszeniem należy złożyć na ręce p. Banachowskiego, gimn. państw. (Zgierz) do dnia 4 lutego b. r. Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane. Po odbytych zawodach nastąpi rozdanie nagród.

Niepoważny wniosek Pogoni został odrzucony.

Wniosek Warszawianki o zezwolenie na granie tylko w miejscu zamieszkania gracza został odrzucony. Odrzucony

został również wniosek Pogoni o nierozgrywanie w roku bieżącym mistrzostw Ligi.

Gdzie sprinterzy torowi?

Kompromitująca cyfra.

Włoski związek kolarski zamierza w br. przeprowadzić jak najintensywniejszą propagandę kolarstwa torowego, którego bardzo wiele adeptów opuściło tor dla zawodów szosowych.

To jest jedna z poważnych przyczyn, dla której szereg torowców kolarskich, będących w prywatnym posiadaniu z powodu znikomej frekwencji, zmuszony był zamknąć swe podwoje. Nie lepszy stan panuje i u nas: Cztery tory otwarte betonowe w Polsce.

brak chociażby jednego toru zimowego, brak inicjatywy u klubów, brak należytej propagandy u młodych kolarzy, wpływają na niski stan naszego kolarstwa torowego. Sprinterów torowych w Polsce na palcach jednej ręki policzyć można, a jest to cyfra kompromitująca.

na 15.000 zrzeszonych kolarzy w Z.P.T. K. Licencji dla zawodników wydał w r. ub. zarząd Z. P. T. K. zaledwie 800.

Polska w północnej strefie.

Podział gry w puharze Davisa.

Tegoroczny regulamin walk o puhar Davisa przewiduje po raz pierwszy podział strefy europejskiej na dwie podstrefy a mianowicie — północną i południową.

Do północnej należą będą następujące kraje: Norwegia, Szwecja, Finlandia, Dania, Belgia, Anglia, Irlandia, Holandia, Niemcy.

Do południowej: Francja, Monako, Szwajcaria, Czechy, Austria, Węgry, Rumunia, Jugosławia, Włochy, Hiszpania, Portugalia i Grecja.

Jeśli jakiegokolwiek bądź państwo europejskie, nieuwzględnione w spisie powyższym, zechce wziąć udział w rozgrywkach tenisowych o pu-

Radjo-kącik

Warszawa, środa 1411,7 m.

11.58 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20 — 13.50 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 — 15.45 Przerwa.
15.45 Komunikat harcerski.
16.15 Program dla dzieci.
16.45 — 17.15 Muzyka gramof.
17.15 Odczyt prof. H. Mościckiego.
17.45 Lekka muzyka wiedeńska.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe.
19.40 „Radjokronika”.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Feljeton.
20.30 Recital Hansa Neemanna.
21.10 Kwadrans literacki.
21.35 Dalej ciąg koncertu.
22.00 Feljeton.
22.15 Komunikaty.
22.25 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.15 Komunikaty.
16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci.
16.45 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Odczyt Olgi Regorowiczowej.
17.45 — 18.45 Lekka muzyka.

18.45 — 19.00 Rozmaitości.
19.00 — 19.20 R. Sumowski: „W rocznicę powstania styczniowego”.
19.20 — 19.45 Kamila Nilschowa: „Gospodyni śląska”.
19.45 — 19.55 Komunikaty sportowe.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.05 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
20.05 — 22.00 Koncert.
22.00 — 22.15 Feljeton.
22.15 — 22.25 Komunikat meteorologiczny oraz program na dzień następny.
22.35 — 23.00 Komunikaty PAT.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Königsweusterhausen, środa 1635.

9.00 Hodowla owoców strączkowych.
12.00 Muzyka gramofonowa.
14.00 Lekcja hiszpańskiego.
14.45 Teatr dla dzieci.
15.45 Odczyt.
16.00 Radio na usługach szkoły — odczyt.
16.30 Koncert z Hamburga.
17.30 Dr. Roon: Postacie kobiece w operze.
19.20 W. Wauer: Przegląd z dzieł sztuki.
20.00 Odczyt aktualny.
20.30 Transmisja wesołej audycji z Kolonii. nast. muzyka rozrywkowa.

Niesforne automaty na dworcach łódzkich

zostały nareszcie naprawione.

Łódź, 21 stycznia. Niedawno jeszcze liczni pasażerowie kolejowi mogli zaobserwować fakt, iż na obu dworcach łódzkich: Kaliskim i Fabrycznym — automaty wydające bilety kolejowe — źle działały, nie zwracając pieniędzy ani wydając biletów.

Ponieważ skargi z dnia na dzień wzrastały — kolejowe władze łódzkie zwróciły się do dyrekcji warszawskiej również ze skargą tym razem jednak na

firmy, która automaty instalowała.

Odmosło to taki skutek, że do Łodzi przybył specjalny mechanik z Warszawy, który usunął defekt w automatach biletowych na obu dworcach.

W ten sposób wszystkie automaty biletowe na naszych dworcach funkcjonują bez zarzutu i bez żadnych skrupułów można im powierzyć 20-groszową monetę. celem otrzymania biletów peronowych. (y)

TEATR POPULARNY.

„Kocioł czarownicy”
Sztuka w 4 aktach Grzegorza Ge.

Zrzeszenie artystów Z. A. S. P. przejąwszy Teatr Popularny zaczęło swój sezon od „Kotła Czarownicy”. Coś się tam w tym kotle warzy „pitras”; zobaczyni, co wyjdzie z tego gotowania. Teatr Popularny spełnia wielką misję kulturalno-oświatową i dlatego godzien jest ze wszelkich miar na poparcie nie tylko ze strony czynników młodości, ale i ze strony jak najszerzej warstw społecznych.

Poza tem przyjąć trzeba pod uwagę, że publiczność, która uczęszcza do Popularnego Teatru jest też inna, inne ma wymagania i upodobania. Tam sprawiedliwość musi zawsze zatrumfować, występki musi być ukarany!

„Kocioł Czarownicy” zawiera właśnie w swej treści ten głęboki morał i dlatego przyjęty został na premierze b. przychylnie, wywołując nieraz

huczne brawa przy podniesionej zasłonie.

Przyjął się do tego w pierwszym rzędzie p. Zbucki w roli har Davisa — zostanie włączone do jednej z powyższych dwóch stref przez Komitet Międzynarodowy puharu.

Zauważyć należy, że w grupie północnej do której należy Polska,

konkurencja pomiędzy państwami będzie bardzo silna, wszystkie bowiem zespoły w tej strefie są bardzo silne, a najpoważniejsze szanse na finałiste tej podstrefy mają Niemcy i Anglia.

bezdolnego szewca włóczęgi Owsiak, dając kapitalną w charakterystykę postać filozofa-obszary, o gołębiem sercu i z głęboką znajomością życia.

P. Biskupski w roli Łabutnej pełna była dostojności i powagi.

P. Kozłowska (Krączyńska) porwała sale

tragizmem swej postaci, szczególnie w akcie czwartym.

Ksienią w wykonaniu p. Waczińskiej była pełna wdzięku i prostoty i umiejętnie przedzierzgała się w akcie czwartym na salonową twicę!

P. Staszewski w roli Borysa był zbyt koturnowy.

P. Warchalowski, jako sędzia śledczy zbyt szarżował w akcie 2-gim, choć scena badania od dane była z wielką znajomością metod dawnych carskich urzędników.

Całość sprawiła wrażenie spektaklu

starannie opracowanego i wyreżyszerowanego, za co należy się specjalne słowa uznania p. Zbuckiemu.

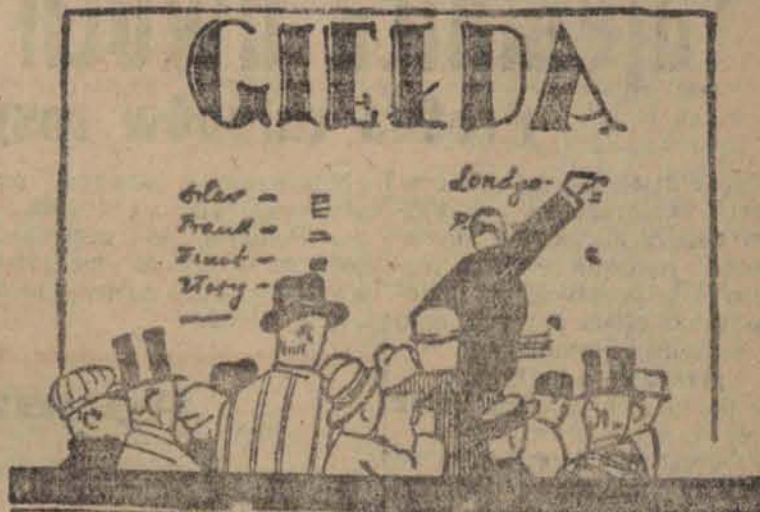
Jeśli uda się tylko osiągnąć szersze tempo gry, a w ten sposób wpłynąć na wcześniejsze zakończenie spektaklu — sztuka ma zapewnione powodzenie.

St. Sap.

Mecz hokeyowy
Kanada — Polska 10:0.

Dziś dla zwłazków robotniczych po cenach najniższych oraz dni następujących po cenach niższych cieszący się niesłabnącym powodzeniem tak dzięki swej fascynującej treści, jak i doskonałej grze całego zespołu interesujący melodramat z rosyjskiego „Kocioł czarownicy”.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza Pabjanicka 50, K. Cadyńskiego, Piotrków ska 164, Rembickiego, Andrzejka 26, J. Zundelwicz, Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZNE.

Londyn 43.38, Praga 37.80 — 37.80, Wiedeń 79.55 — 79.83, Zurich 57.97 i pół, Berlin 46.67 i pół — 47.07 i pół, Berlin wypłata na Warszawę 46.82 i pół — 4.02 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.78, Paryż 123.91, Berlin 20.36 i 7/8, Amsterdam 12.10 i 15/16, Bruksela 34.96 i 1/8, Włochy 92.99, Szwajcaria 25.19 i 1/8, Kopenhaga 18.19 i 3/8, Sztokholm 18.13 i 5/8, Oslo 18.21 i 5/8, Helzingsfors 193.0, Praga 164.56, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.38.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.90 i pół, Nowy Jork 25.45 i 1/4, Warszawa 285.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 57.77, czek na Londyn 25.02 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59 — 57.74.

BAWELNA.

Liverpool, 20. 1. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.12, luty 9.11, marzec 9.17, kwiecień 9.19, maj 9.27, czerwiec 9.27, lipiec 9.31, sierpień 9.30, wrze-

sień 9.30, październik 9.29, listopad 9.29, grudzień 9.32, loco 9.43.

Liverpool, 20. 1. Egipska, zamknięcie: styczeń 13.73, marzec 13.85, maj 14.05, lipiec 14.27, październik 14.46, grudzień 14.60, loco 14.45.

Nowy Jork, 20. 1. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 17.17, luty 17.23, marzec 17.32 — 17.33, kwiecień 17.42, maj 17.52 — 17.53, czerwiec 17.60, lipiec 17.63, sierpień 17.67, wrzesień 17.66, październik 17.66 — 17.67, listopad 17.71, grudzień 17.76, loco 17.35.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 21.15 — 21.75, pszenica 37 — 38, owies jednolity 20 — 21, jęczmień na kaszę 22 — 23, — browarny 27 — 27.75, groch polny jadalny 35 — 38, fasola biała 80 — 85, mąka pszenna luksus. 68 — 72, — 4/0 59 — 61, — żytnia pę. typu przepisowego 38 — 38.50, otręby pszenne szale 20 — 20.50, — średnie 16 — 16.50, — żytnie 11 — 12, — kucheniane 39 — 40, — rzepakowe 29 — 30. Obróty zwiększają się. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Ogólne rozmiary obrotów na giełdzie walutowej niewiele różniły się od ostatnich. Dewizy zakupowano na ogół w ilościach umiarkowanych, natomiast transakcji gotówkowych dolarami St. Zjednoczonych wobec braku popytu nie zawierano zupełnie. Bez zmiany utrzymały się przy dotychczasowych cenach dewizy na Nowy Jork i Kael, dla europejskich jednak dewiz tendencja kształtowała się w dalszym ciągu niejednolicie. — Wyżej ceniono i płacono za dewizy na Paryż o ćwierć grosza na Wiedeń o 4 gr. i na Włochy o 1 gr., niżkowano zaś dewizy na Holandję o 4 gr. i na Szwajcarię o 2 gr. Pozostałymi dewizami europejskimi na Belgie, Londyn i Pragę obracano po kursach niezmienionych.

DALSA ZNIŻKA POŻYCZEK PREMIO- WYCH. — MOCNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Wobec niezmienniejszającej się realizacji obie pożyczki premijowe były znów w silnym zaofiarowaniu i nie mogły przez to utrzymać się przy dotychczasowych notowaniach. Oddawano je po kursach obniżonych, straty zaś wynosiły dla 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej 75 gr. i tyle dla Dolarówki. Inne pożyczki państwowe, jak 5 proc. Konwersyjna i 5 proc. Kom. Kolejowa miały lepszą tendencję i zakupowane były chętnie po kursach dotychczasowych, bez zmiany też notowano listy zastawne i obligacje banków państwowych. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się prywatne listy zastawne, stanowią bowiem przy swych dotychczasowych bardzo niskich kursach gieldowych znakomitą lokatę kapitałową. Większość tych papierów znakomicie poprawiła

swe kursy wytwarzając ogólny mocny nastrój, którego nie zapuła nawet bardzo obfita podaż niektórych gatunków. Zniżkowano znów o 1 zł. 10 gr. 4 proc. i. z. ziemskie, o 25 gr. 4 i pół proc. ziemskie, o 1 zł. 8 proc. m. Warszawy, o 75 gr. 8 proc. m. Czeszochowy i o 25 gr. 10 proc. m. Siedlec. Drobne straty wskutek chwilowo nadmiernego zaofiarowania poniosły 8 proc. m. Łódź i 8 proc. m. Piotrkowa po 25 gr. na kursie, po dawnym zaś cenie nabywano 5 proc. i. z. m. Warszawy. Obligacje miejskie nie budziły żadnego zainteresowania.

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Dotychczasowy bezwład i apatia panowały w dalszym ciągu niepodzielnie na giełdzie akcyjnej. Z wyjątkiem niewielkiego ożywienia w grupie bankowej, nigdzie nie uławniły się większe popyty, a wielka liczba działów pozostała znów bez notowań. Mimo to kursy akcyj nawet w obrębie jednego działu narmowały się niejednolicie. — Z akcyj bankowych zyskał 2 zł. 25 gr. poszukiwany bardzo Bank Polski, poprawił się też o 1 zł. kurs Banku Dyskontowego. Niżej ceniono o 1 zł. Bank Handlowy, zaś Bank Zw. Spółek Zarebowych pozostał jak zwykłe bez zmiany. Do transakcji akcyjami wrolowemi nie doszło, wobec zupełnego braku materiału. Akcje naftowe Nobla utrzymały się na poziomie dotychczasowym. W dziale akcyj metalurgicznych zwyżkował o 1 zł. w stosunku do dawnego kursu Norblin, obniżył się natomiast o 25 gr. Litpol i o 75 gr. Starachowice. Inne akcje mi nie obracano zupełnie.

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Aleksandrowie.

Dnia 14-go listopada 1929 r. zawiązało się koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Aleksandrowie (pod Łodzią). Obecnie koło liczy już przeszło 70-ciu członków rzeczywistych (w tem jeden dożywotni). W skład zarządu koła weszli ks. kanonik Zygmunt Gajewicz, p. Rudolf Schulz, p. M. Różycka jako sekretarz, p. B. Sz. Handelsman, p. J. Kaniewski i p. doktorowa Hertzowa.

Składka członka rzeczywistego wynosi 3 zł. rocznie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Zawadzki — Pabjanice: Adres podany przez nas w artykule wystarczy w zupełności. Adres ten powtarzamy jeszcze raz: Szwedzkie Towarzystwo Naukowe Göttingen — Prusy.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4 po południu przedstawienie szkolne „Mazepa” Juliusza Słowackiego z dyr. Adwentowiczem w roli wolewody. Ceny od 50 gr do 3 zł. 50 gr.

Dziś wieczorem o godzinie 8.30 „Człowiek” P. Wolfa. Retusierka i inscenizacja L. Schillera. Ceny najniższe od 50 gr do 5 zł. 50 gr.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem „Ojciec” A. Strindberga. W sobotę dnia 25 b. m. wchodzi na afisz Teatru Miejskiego „Rzeź”, główna sztuka Gordona. Przekład i adaptacja sceniczna J. Zandmer. W sztuce tej wystąpią najcenniejsze siły Teatru Miejskiego oraz specjalnie zaangażowano orkiestrę i chó.

PIERWSZA REWJA DZIECINNA.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się pierwsza wielka rewja dziecin-

na w Łodzi, K. Fatalekiewicza i Z. Białostockiego (muzyka), z bogatym programem (tańce, śpiewy, stry. zabawy z udziałem widzów). Conferencjer J. Woszczerowicz.

Bilety po cenach najniższych już do nabycia w kasie zamawiając ul. Piotrkowska 74 (tel. 16400) od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERAINY.

Dziś i do czwartku włączanie powtórzeń wesołej komedii bucharowej A. Błesko „Która to była”.

Na zakończenie pod reżyserją Wł. Ziembińskiego goś. jedna komedia Verneuil’a „Pani Vidai na ko chanka”.

Obniżenie cen biletów w Teatrze Popularnym. Wobec ciężkiego kryzysu gospodarczego Łódź kierownictwo Teatru Popularnego, pragnąc umożliwić szerszej publiczności uczęszczanie do teatru, obniża od dziś ceny biletów, tak, że wy-

nosić one będą od 50 gr. do 1 zł. na przedstawienia dla zwłazków robotniczych (poniedziałek i wtorek), a od 75 gr. do 3 zł. na wszystkie inne przedstawienia.

Dziś dla zwłazków robotniczych po cenach najniższych oraz dni następujących po cenach niższych cieszący się niesłabnącym powodzeniem tak dzięki swej fascynującej treści, jak i doskonałej grze całego zespołu interesujący melodramat z rosyjskiego „Kocioł czarownicy”.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza Pabjanicka 50, K. Cadyńskiego, Piotrków ska 164, Rembickiego, Andrzejka 26, J. Zundelwicz, Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56.

Tajemnica dwóch trumien.

Prośba chłopów rosyjskich.

Rzecz dzieje się na Uralu, w okręgu Białozerskim, w którym władze miejscowe, ujawniające znacznie większą troskę o losy umarłych, niż umierających z głodu żywych, ogłosiły przepis, zabraniający grzebania zmarłych, bez uprzednich oględzin zwłok przez lekarza.

Przepis taki doprowadza do rozpaczliwej miejscowej ludności, która musi przywozić do lekarzy ciała swych najbliższych, chociaż lekarz zamieszkuje nie raz w odległości kilkuset kilometrów.

Stąd ludność ucieka się do takich oto kawałów, jak opowiedziany poniżej.

Właśnie lekarz objazdowy po ostatniej wizycie w izbie chorej staruszki sadowił się w łóżku, gdy z pośród ciemności wyłoniły się sylwetki dwóch starców.

— Nie odmów nam, ojcze serdeczny! Okaż litość swą.

— Czy jesteście chorzy?

— Dlaczego chorzy? Obaj zdrowi jesteśmy: od trzech dni szukamy cię wypisz nam świadectwo śmierci!

— Spłes się chyba, dziadku! — Gdzieżby tam. Ale u nas nie chcą chować bez twojego świadectwa. A my starzy. Dziś człowiek żyje.

— luto go niema.

— Jakże ja żywym ludziom mogę pisać takie świadectwa?

— My cię nie oszukamy. Na pewno pomrzemy, a wtedy i świadectwa już gotowe.

Lekarz machnął ręką i sanki ruszyły.

Po upływie kilku dni przed mieszkaniem lekarza w mieście zalegały sanki, na których znajdowały się dwie trumny.

W każdej z nich leżał starzec.

ze złożonymi rękami.

Był to właśnie ci chłop, który prosił lekarza o wydanie im świadectwa o śmierci.

Po upływie kilku chwil woźnica wyszedł od lekarza chowając starannie w czapkę papery.

Konie ruszyły, a w szczerem polu chłop zjął z trumien wieka.

Nieboszczycy powstali, wesoło rozglądając się dokoła. — Podpisali — przemówił woźnica. — Nawet nie zastanawiali się, dużo spraw ma na głowie widać.

— Cmoknął na konie. Wio, wio koniki. Wiedzą kogo wieście. Żywych nieboszczyków. Żywych, żywych!

Przed sądem w Londynie toczył się w tych dniach niezwykle proces. Oto przemysłowiec angielski p. Edward Lincoln pociągniął do odpowiedzialności podającego

się za jasnowidza p. Smitha, za którego radą nabył na giełdzie większą ilość akcji pewnego przedsiębiorstwa. Jasnowidz przepowiedział przemysłowcowi, że przedsię-

biorstwo to wzbogaci się wkrótce wskutek niezwyklego wynalazku dyrektora i że akcje tego przedsiębiorstwa pójdą w górę.

Lincoln uwierzył w tę przepowiednię i kupił akcje za 4 tysiące funtów szterlingów.

Po upływie 3-ich tygodni dyrektor przedsiębiorstwa zdefraudował

zawartość kasy i zbiegł, równocześnie zaś spalił się jed- na z fabryk towarzystwa, a bank, w którym towarzystwo przechowywało swe pieniądze, ograbiony został przez kasiarzy.

Towarzystwo zbankrutowało i latwowierny przemysłowiec stracił swoje pieniądze.

Wówczas to zaskarżył on do sądu jasnowidza, domagając się nie tylko zwrotu wydatkowanych na kupno akcji pieniędzy, lecz i pewnej sumy, jako odszkodowania za doznany zawód.

Jasnowidz nie przeczył, że przepowiedział Lincolnowi pomyślny rozwój przedsiębiorstwa dzięki wynalazkowi, lecz tłumaczył się, że nie może ponieść odpowiedzialności materialnej za swe przepowiednie, które nie należą do zjawisk, opartych na

podstawach naukowych. Sąd wydał więc Salomonowy wyrok. Uchylając skargę w tej części, która dotyczyła pieniędzy, wydanych na kupno akcji, skazał jasnowidza na zapłacenie 200 funtów szterlingów na rzecz

Lincolna, jako odszkodowanie za zawód, stwierdzając w motywach, iż jasnowidz, który uprawia zawódowo jasnowidzenie, powinien się wstrzymać od prze-

powiedni, których skutkiem może być strata materialna dla latwowiernych klientów.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki z odz.

Teatr Miejski: — po pol. Mazepa, wiecz. Cjankal.

Teatr Kameralny: — Która to była? Teatr Popularny: — Kociol czarownic.

Teatr Geyrowski: — Filharmonia: — Mińska Galeria Sztuki — Wystawa.

Apollo: — Balka: — Błękitny wał. Casino: — Panienka z obiektywem.

Czary: — Szlakiem złota. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Pod sztandarem bezprawia. Capitol: — Asfalt.

Grand Kino: — Orzechy ojów. Luna: — Arka Noego.

Mimosa: — Z dnia na dzień. Oświatowy: — Żywy trup, dla młodzieży Serce Azji.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. Odeon: — Człowiek, który kręci.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. Palace: — Orzech pięknej kobiety.

Przedwiośnie: — Ostatni syn. Raj: — Chata wuja Toma.

Reduta: — Zakazana dzielnica Algieru. Resursa: — Jad pokusy miłosnej.

Splendid: — Śpiewający blazen. Film dźwiękowy.

Spółdzielnia: — Kobieta i pajac. Stołce: — Czerwony Blazen.

Świt: — Niepotrzebny człowiek. Wodewil: — Człowiek, który kręci.

Początek seansów o godzinie 4-ej. Zachęta: — Motyl Brakowy.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

—X—

WINSZUJEMY.

Jutro: Wincentemu. Wschód słońca 7.32.

Zachód: — 16.02. Długość dnia 11.12.

Przybyło dnia 0.45. Tydzień 4-tv.

Pokaż mi swoje pismo — a powiem ci.

JAK DŁUGO ŻYĆ BĘDZIESZ!

Ciekawa teoria rzeczoznawcy ubezpieczeniowego.

Gdy w roku 1878 powstało w Paryżu pierwsze towarzystwo grafologiczne, założone przez Michona, uważano rzecz całą za pewnego rodzaju zabawę.

W czasach dzisiejszych grafologia opowiada o rozliczne dziedzin, gdy chodzi o określenie charakteru człowieka drogą jego pisma: w sali sądowej, biurze przy poradach małżeńskich, a nawet w grafologii odgrywa rolę do pełniająca, a nigdy — decydująca.

Grafologia w swym charakterze wyjaśniającym nie jest jednak nauką ścisłą.

ani nieomyślną, choć przy grafologii, od samego początku jej istnienia, zakreślono sobie bardzo szerokie cele, chcąc na jej podstawie z charakteru pisma wyczytać nie tylko

cechy charakteru i umysłowości człowieka, lecz i cechy fizyczne. Po dzień dzisiejszy pozostaje kwestią sporną, czy jest to w ogóle rzeczą możliwą.

Nie podając tych szczegółów dyskusji krytycznej, zaznaczyć wypada, że istnieją bardzo zdolni grafologowie, którzy z pisma wyczytać potrafili obok

cech charakteru jeszcze i konstytucyjny stan człowieka, względnie jego zdrowia.

Pewien rzeczoznawca zagraniczny w kwestiach ubezpieczeniowych, niejaki Brunon Kurth na podstawie dziesięciu tysięcy podpisów ubezpieczonych zbudo-

wał sobie dość ciekawą teorię. Twierdził, opierając się na badaniach własnych, że człowiek każ-

dy, przychodząc na świat, przynosi ze sobą pewną ilość energii życiowej, która kieruje motorem jego organizmu przez określony przeciąg czasu — potem następu-

je wyczerpanie tej energii, a z nią koniec. I tę właśnie energię życiową rzeczoznawca może z kształtów liter, składających się na

Skroń przy skroni...



Dwa uśmiechy.

Minister sprawiedliwości oskarża oszusta.

Sensacyjny proces w Londynie.

Londyn oczekuje obecnie wielkiej sensacji, rozpoczęcia procesu przeciwko milionerowi oszustowi, nazwiskiem Clarence Hatry.

Niedawno jeszcze temu był Hatry ośrodkiem towarzystwa londyńskiego

i potrafił się otoczyć blaskiem wielkiego bogactwa. Jego dom, leżący w najwytworniejszej dzielnicy Londynu, a obecnie za

pieczętowany przez zarządcę masy konkursowej, gromadził liczne rzesze gości i był widow-

nią okazałych przyjęć. Hatry, znany z powiedzenia: „Liczę tylko na miliony”, —

— jak wiadomo — załamał się w jesieni ubiegłego roku. Dawny ulu-

bieniec towarzystwa angielskiego był na tyle rozsądny, iż — widząc, że gruntu chwile mu się

pod nogami — sam zwrócił się do policji, aby poczyniła przeciwko niemu odpowiednie kro-

ki. Ale policja angielska „pracuje” szybko i niebawem wyszły na jaw wszystkie

oszukiwaczce transakcje Hatry'ego.

Podczas długotrwałego śledztwa udowodniono, iż Hatry i je-

go trzej wspólnicy dopuścili się w 19-tych wypadkach najcięż-

szych przewinień. Podając świadomie fałszywe informacje i uży-

wając sfałszowane akty i obligacje, otrzymali Hatry kredyty w

wysokości

wielu milionów funtów. W wielu wypadkach potrafił on

postępować

z ogromną zręcznością, tak, że aż do chwili katastrofy

nikt nawet nie podejrzewał Hatry'ego o jakiegoś nieczyste spraw-

ki.

Proces rozpocznie się w najbliższym tygodniu przed londyń-

skim sądem kryminalnym. Prokuratura reprezentuje w tym

wypadku sam minister sprawiedliwości.

Cztery oskarżenia postarali się o najwybitniejszych obrońców

londyńskich.

dożywotnią rentę. Ustawa amerykańska idzie na-

wet bardzo na rękę tym lekkomyślnym kobietom.

Lekkomyślnie kobiety po drugiej stronie oceanu.

W ciągu ostatniego wtorku, do Świąt Bożego Narodzenia, w

mieście Chicago udzielono 7.670 rozwodów. Tym sposobem Chi-

cago pobiło

rekord w Ameryce. Ważny jest jeszcze fakt, że na

7.670 rozwodów przeszło 5 i pół tysiąca, czyli trzy czwarte roz-

wodów, zostały udzielone na żądanie żon.

Ilość rent, jakie muszą pła-

cić małżonkowie rozwiedzio-

nym połówcom dochodzi do kil-

kunastu milionów. Sądzić z tego

należy, że wielka liczba Ame-

rykanek (które jako żony nie

stanowią podobno doskonałego

materiału) wychodzi zamąż w

tym celu, aby rozwieść się i o-

trzymać

Czarny teatr w białym Berlinie.

Brody — utalentowany murzyn.

W stolicy Niemiec przebywa

około 200 murzynów,

przeważnie artystów.

Są oni członkami orkiestr jazz-

bandowych, tancerzami, aktorami, śpiewakami lub artystami

Podstuchane.

AMATOR „KROPELKI CZYSTEJ”.

Lekarz: — To lekarstwo jest bardzo gorzkie. Niech pan po

zażyciu popija zawsze szklankę wody, aby spłókać przykry

posmak. Pacjent: — A czym mam

spłókać posmak wody?

W SĄDZIE.

— Niech oskarżony przyzna

się do winy. — Nie wysoki sędzi, pan

obrońca przekonał mnie o mojej niewinności.

IDEALNA SŁUŻĄCA.

— Czy pani ma służącą, czy też sama wykonuje wszelkie

prace domowe? — Tak.

— Jak to mam zrozumieć? — Mam służącą, ale całą ro-

botę muszę sama wykonać.

FENOMEN.

— Czy pan widział wczoraj-

szcze ognie sztuczne? — Słyszałem przez radio.

KURACJA ODTŁUSZCZAJĄCA.

— Więc pani maż robi kura-

cję odtłuszczającą? Czy z do-

brym skutkiem? — Z doskonałym. Wyiatu-

wany na piersi okręt wojenny

zmalat do rozmiarów łodzi rat-

tunkowej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stykankowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmanśki.

Na pocztę.



— Czego się pan niecierpliwi, Piję dopiero trzecią szklankę herbaty.